

ków. Chińskie Towarzystwo Ekologiczne popiera towarzystwo młodych ekologów, gdyż siłą rzeczy jego członkowie będą przechodzić do towarzystwa ekologicznego. Postanowiono zwiększyć Zarząd INTECOL-u o dwóch członków: jednego z Azji i jednego z Afryki. Zebranie Zarządu i Rady w przyszłym roku odbędzie się w Wielkiej Brytanii w połączeniu z sympozjami organizowanymi przez Brytyjskie Towarzystwo Ekologiczne.

Udostępniono nam bogatą korespondencję prezydenta INTECOL-u z redaktorami najpoważniejszych czasopism ekologicznych na świecie. Każde z tych czasopism odrzuca 60—80% nadchodzących do redakcji prac. Ciekaw jestem, jaki procent nadchodzących prac odrzucają nasze czasopisma?

Polska była i jest bardzo aktywnym członkiem INTECOL-u. Wobec braku w Polsce towarzystwa ekologicznego, członkiem zbiorowym INTECOL-u jest Komitet Ekologii PAN. Skarbnikiem INTECOL-u przez szereg lat był prof. W. Grodziński, organizowano też w Polsce sympozja wspólnie z INTECOL-em. Grupa Robocza do Badań Ptaków Ziarnojadów wywodzi się z Polski, a materiały z dwóch kolejnych sympozjów pt. „Ptaki ziarnojady w krajoobrazie rolniczym” są właśnie oddawane do druku w Polsce. Przedstawiłem możliwość organizowania w Polsce w najbliższych latach międzynarodowych sympozjów i szkół letnich. Imprezy tego typu są ważne również ze względu na możliwość uczestnictwa w nich młodych polskich ekologów. Osoby zainteresowane INTECOL-em proszone są o skontaktowanie się z autorem tego artykułu.

Jan Pinowski

XVIII Kongres Międzynarodowej Unii Biologów Łowiectwa (Kraków, 23—29 VIII 1987 r.)

Kongresy Międzynarodowej Unii Biologów Łowiectwa (IUGB) mają już długoletnią tradycję, odbywają się co dwa lata od 1953 r. Tym razem organizacji podjął się Instytut Biologii Środowiskowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a personalnie — doc. Bogusław Bobek z zespołem.

Ze zgłoszonych ponad 500 osób reprezentujących wszystkie kontynenty przybyło ok. 60%, w tym ok. 50 osób (łącznie) z USA i Kanady, 10 osób z Australii i Nowej Zelandii, 15 osób z Chin i Japonii. Reprezentowane były wszystkie kraje Europy, najmniej licznie kraje niemieckojęzyczne, gdyż jako jedyny język kongresowy przyjęto angielski. Z Polski uczestniczyło ponad 100 osób, niezbyt liczni byli przedstawiciele pozostałych krajów socjalistycznych. Z ZSRR na zgłoszonych 67 osób przybyło zaledwie 9, w tym tylko 2 spośród zapowiadzianych.

Otwarcie Kongresu odbyło się bardzo uroczyście, z udziałem zespołu trębaczy, którzy na trąbkach sygnałowych (prawie dorównujących rogowi Wojskiego) wykonali kilkanaście myśliwskich hejnałów, co skrupulatnie transmitowała telewizja. Zebranych powitał prof. J. Gierowski, ustępujący rektor UJ, w imieniu nie-myśliwych życząc biologom łowiectwa skutecznym obrad nad tym, by jak najmniej zabijać zwierzyny.

Główny referat w sesji plenarnej, „Zagadnienia środowiskowe w Polsce”, wygłoszony przez prof. W. Grodzińskiego z UJ, ukazał nam niezbyt optymistyczne tło, jakie stanowi tzw. środowisko naturalne, zanieczyszczone metalami ciężkimi, zakwaszone i zasypywane pyłami w stopniu najwyższym w Europie, którego nie można pomijać badając nie tylko fizjologię, ale także procesy populacyjne, re-

gulację liczebności i eksploatację zwierzyny łownej. W dalszej części sesji plenarnej z interesujących nas referatów prof. Z. Pucek przedstawił historię restytucji i ochrony żubra w Polsce, a B. Fruziński, Z. Pielowski i B. Bobek scharakteryzowali prowadzone w Polsce badania nad zwierzyną łowną.

W sesji popołudniowej mieliśmy okazję usłyszeć o problemach gospodarki łowieckiej w różnych częściach świata — od Europy (S. Myrberget z Norwegii) wraz z ZSRR (V. E. Sokolov i L. M. Baskin), przez Afrykę (G. Child), Australię (S. van Mouric), Amerykę Południową (W. Regalin) aż do krajów Dalekiego Wschodu (N. Ohtaishi z Japonii).

Następne dni były poświęcone obradom zgrupowanym w 17 sesjach i 9 sympozjach problemowych, uzupełnianych sesjami plakatowymi. Dziennie odbywały się spotkania w 5—6 sesjach i to w różnych budynkach, co bardzo utrudniało udział w Kongresie.

Tak się złożyło, że brałam udział w IX Kongresie Unii Biologów Łowiectwa, który odbywał się w Moskwie w 1969 r. Dobór tematów sympozjów i sesji wtedy i teraz, po 18 latach, jest bardzo znamieny. Centralny temat z tamtego Kongresu — „Ocena liczebności zwierząt i ptaków łownych”, prowadzony zresztą przez prof. K. Petruszewicza z Instytutu Ekologii PAN, został obecnie poszerzony o problemy regulacyjne („Dynamika i regulacja w populacjach zwierzyny łownej”), ale nadal pozostał w rękach polskich ekologów. Prowadzony przez R. J. Mackiego i G. Bujalską, którzy zapewne chcieli licznie reprezentowane badania modelowe nad populacjami drobnych gryzoni porównać i zastosować do potrzeb ekologii łowieckiej, rozgrywany był ostatecznie na płaszczyźnie dobrze znanej z łamów „Wiadomości Ekologicznych” dyskusji — holizm versus redukcjonizm.

Wiele referatów związanych z procesami regulacji liczebności znalazło się w innej sesji — „Biologia reprodukcji”, prowadzonej przez A. Sempere, z 9 referatami i 8 plakatami, poświęconymi biologii i ekologii rozrodu zwierzyny łownej z różnych stron świata. Ze „starych” tematów pozostało zainteresowanie drapieżnikami w gospodarce łowieckiej (sesja „Ekologia i gospodarowanie populacjami dużych drapieżników” — C. Jonkel i J. van Haften; 5 referatów i 7 plakatów poświęconych głównie wilkom, których sytuacja na świecie nie wydaje się już być zagrożona, a w Polsce mamy ich ponad 500), sprawa stanu zdrowotnego zwierzyny łownej (sesja „Choroby i pasożyty zwierzyny łownej” — J. Drożdż i D. E. Worley — 17 plakatów) oraz interesująca sesja dotycząca ekologii odżywiania się zwierząt łownych („Dobór pokarmu i strategie żerowania” — P. A. Jordan i T. Stogland — 12 referatów i 15 plakatów).

Na ile przesunął się obecnie „punkt ciężkości” zainteresowań biologii łowieckiej, świadczy pojawienie się nowych tematów, nie podejmowanych na Kongresie w Moskwie. Można je zgrupować w dwa zespoły. Do pierwszego należą tematy dotyczące problematyki kontaktów międzyosobniczych prezentowane w ramach sesji o obiecującym tytule „Struktura socjalna i behavior”, prowadzonej przez D. H. Hirtha i D. W. MacDonalda (9 referatów i 12 plakatów) i w bardzo ciekawym sympozjum „Rola feromonów w biologii łowieckiej”, prowadzonym przez D. M. Stoddarta (6 referatów). Te kierunki wydają się stwarzać duże możliwości w dalszych badaniach nad procesami regulacyjnymi w populacjach.

Inny zespół tematów nowych i równocześnie bardzo istotnych, to cała problematyka zanieczyszczenia środowiska (sesja „Gatunki łowne a problem zanieczyszczenia środowiska” — T. J. Peterle i K. Sawicka-Kapusta; 11 referatów i 5 plakatów, w tym kilka prac polskich autorów, budzących duże zainteresowanie) oraz przystosowania do niego zwierzyny (sesja „Adaptacja zwierzyny łownej do środowiska zmienionego przez człowieka” — D. R. Klein i H. Gossow; 10 referatów i 2 plakaty).

Wiele przedstawionych prac ujmowało problemy ekologii zwierzyny łownej od strony możliwości oddziaływania na nią człowieka. Zgrupowane były one w sympozjach: „Gospodarowanie populacjami zwierzyny grubej w różnych ekosystemach” — A. Franzman i K. Morow (8 referatów i 12 plakatów), „Gospodarowanie populacjami zwierzyny drobnej w różnych ekosystemach” — S. Tapper (11 referatów i 12 plakatów) i „Gospodarowanie zwierzyną na Dalekim Wschodzie” — N. Ohtaishi i H. Sheng (5 referatów, 7 plakatów) oraz na sesjach: „Modelowanie krajobrazu i systemu gospodarowania zwierzyną” — J. Rodiek, G. Ross i B. Bobek (8 referatów), „Bonitacja łowisk” — R. Dzieciołowski (8 + 3), „Metodyka badań łowieckich” — P. A. Lemnel (8 + 3), „Hodowla zwierzyny łownej na farmach” — C. G. Mackintosh (8 + 6), „Reintrodukcja gatunków łownych” — P. R. Krausman i H. E. Van de Veen (8 + 2).

Oprócz wymienionych odbyło się w trakcie Kongresu kilka mniejszych sympozjów i spotkań, dotyczących problemów statystyki łowieckiej, ekonomiki w gospodarce łowieckiej i innych.

Aby odpocząć po męczących obradach i wieczornych social activities, a konwenorom sesji dać możliwość przygotowania podsumowania obrad, w piątek 28 VIII w strugach ulewnego deszczu zwiedziliśmy Ojcowski Park Narodowy, by po południu, susząc się i piekąc przy ognisku kiełbaski (które były zresztą tylko dodatkiem do wspaniałego obiadu), obserwować kilkadziesiąt krążących nad nami bocianów.

Ostatni dzień Kongresu, uświetniony podobnie jak inauguracja występem zespołu trębaczy, poświęcony był podsumowaniu obrad poszczególnych sesji i sympozjów oraz krótkiemu podsumowaniu całości. Atmosfera ogólnej integracji i życzliwości nie zapobiegła kilku głośnym uwagom na tematy organizacyjne. Problemem prawie nie do rozwiązania okazało się opuszczenie Krakowa przez osoby nie biorące udziału w wycieczkach pokongresowych. A były one tyleż atrakcyjne, co kosztowne — prowadziły w Tatry i Bieszczady oraz do Białowieży, Popielna i w dolinę Biebrzy.

Następny Kongres IUGB ma się odbyć w 1989 r. w Trondheim. Jego organizator, prof. S. Myrberget, zapraszając wszystkich do Norwegii zapowiedział, że szczególną uwagę zamierza skierować na problemy gospodarki łowieckiej Trzeciego Świata, przeznaczyć specjalnie fundusze na udział naukowców z tych krajów — ciekawe czy mamy szansę? Zakomunikował też, iż oprócz kilku zamówionych referatów na kluczowe tematy planuje wyłącznie sesje plakatowe (czyżby ten pomysł zrodził się w Krakowie?)

A teraz kilka najbardziej ogólnych wrażeń wyniesionych z Kongresu. Coraz mniejszy obszar pozostaje poza kontrolą naukowców, jest to jednak „kontrola” w polskim znaczeniu tego słowa. Umiemy badać i teoretycznie planować zarówno populacje zwierzyny łownej, jak i ich środowisko. W rzeczywistości są one jednak kontrolowane („to control”) przez inne czynniki natury pozanaukowej i także „pozałowieckiej”, co zmusza nas do przestawienia nieco kierunku działania. Nie mówi się już o „maksymalizacji produkcji” zwierzyny. Niektóre gatunki same zwiększają liczebność (np. większość gatunków zwierzyny grubej) i problemem staje się racjonalne zwiększenie eksploatacji lub nawet ograniczenie rozrodu (np. niektórych gatunków kangurów). U innych gatunków liczebność w ostatnich dziesięcioleciach spada (tzw. zwierzyny drobnej i to zarówno ptaków, jak ssaków) i muszą być podejmowane kroki aż do ochrony gatunkowej włącznie. To jednak nie wystarcza, problemy teorii gospodarki łowieckiej coraz trudniej oddzielić od ogólnych problemów ekologicznych i ogólnych zagrożeń naszego globu i będą one zapewne rozwiązywane łącznie. „Z drugiej jednak strony” (jak mawiał bohater

filmu „Skrzypek na dachu”), tej jaśniejszej, ogromna wiedza zgromadzona na temat tych licznych na ogół i dość łatwo poddających się badaniu gatunków będzie coraz bardziej partycypować w tworzeniu teorii ekologicznej.

Bogumiła Olech